



Iwona Schymalla, 2016-04-18 10:13

Prof. Zdrojewski: udary mózgu powinny być priorytetem



Fot. MedExpress TV

Jaka jest skala problemu udarów mózgu w Polsce? Dzięki projektowi Nomed -AF już wkrótce będziemy to wiedzieć. W rozmowie z Iwoną Schymallą mówi o tym prof. Tomasz Zdrojewski, przewodniczący Komitetu Zdrowia Publicznego PAN.

Czy dysponujemy wiedzą, jak wiele osób w Polsce corocznie doznaje udarów mózgu?

Niestety, ta wiedza nie jest precyzyjna. O ile w przypadku zawałów serca, dzięki współpracy najlepszych ośrodków kardiologicznych i NFZ, udało się od 2009 roku precyzyjnie ocenić ich liczbę, tak w przypadku udarów prowadzone rejestry są niekompletne lub niedokładne. Wydaje się, że obecnie mamy około 84 000 udarów rocznie, ale za kilka miesięcy liczbę tę będziemy mogli zweryfikować. Z tych 84 000 udarów prawdopodobnie 85 proc. to udary niedokrwienne i 15 proc. to udary krwotoczne. Czyli, proporcja jest mniej więcej taka jak w innych krajach, gdzie istnieją od lat dobre rejestry udarów mózgu.

Wspomniał Pan, że za kilka miesięcy będzie można zweryfikować dane dotyczące udarów mózgu. Czy moglibyśmy dowiedzieć się o szczegółach projektu, nad którym Pan Profesor

pracuje?

To są dwa odrębne problemy, którymi Narodowy Instytut Zdrowia, prof. Danuta Ryglewicz, konsultant krajowy w dziedzinie neurologii, NFZ i czołowi eksperci zajmują się tzn. weryfikacją danych NFZ. Dzięki współpracy z departamentem analiz i otrzymanymi danymi możemy powiedzieć, że zbliżymy się do realnej liczby udarów mózgu w Polsce. Wcześniej musimy ocenić bazy NFZ precyzyjniej i lepiej niż dotychczas. Z drugiej strony polskie ośrodki, przede wszystkim Śląskie Centrum Chorób Serca z uniwersytetami medycznymi, przygotowały w ramach programu Nomed -AF duży projekt epidemiologiczny mający ocenić częstość występowania udarów niedokrwiennych mózgu spowodowanych materiałem zatorowym – migotaniem przedsionków. To badanie będzie polegać na tym, że wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wylosujemy 3000 dorosłych Polaków w wieku powyżej 65 lat jako grupę reprezentatywną. Grupa ta będzie miała przeprowadzone precyzyjne badania takie jak EKG czujnymi holterami (od 7 do 30 dni), metaboliczne czyli badanie ryzyka sercowo-naczyniowego. Problem polega na tym, że my nie wiemy, ilu Polaków ma zdiagnozowane migotanie przedsionków oraz ilu ma migotanie przedsionków nieme, czyli o tym nie wie, lub ma tylko czasami migotanie przedsionków i nie informuje o tym swojego lekarza. To przygotowane przez nas badanie za pół roku da nam odpowiedź, jakie jest rozpowszechnienie migotania przedsionków w Polsce.

Jaki jest przebieg udaru mózgu spowodowany właśnie migotaniem przedsionków?

To jeden z najpoważniejszych problemów, jeśli chodzi o udary. Zaczęłbym od tego, że mówimy zawsze o chorobach serca, koncentrując się na zawałach serca jako głównym problemie zdrowotnym, tymczasem powinniśmy mówić o chorobach naczyń i serca, bowiem liczba udarów jest prawie identyczna jak pełnościennych zawałów. Ponieważ Polacy zapadają na udary średnio 7-8 lat później niż na zawały i udary. Wywołują one dużo cięższe konsekwencje, nie potrafimy ich też tak dobrze leczyć interwencyjnie jak zawałów serca. Tymczasem skutki medyczne i społeczne udarów są dużo poważniejsze niż przy zawałach serca. Zatem, powinniśmy politykę zdrowotną w Polsce przekierować na udary mózgu i uczynić problem priorytetowym, tym bardziej, że są postępy w leczeniu udarów mózgu w tym za pomocą trombektomii mechanicznej – mechanicznego usuwania skrzeplin w tętnicach domózgowych. Jeśli chodzi o udary niedokrwienne to wśród nich najpoważniejsze rokowanie mają te spowodowane materiałem zatorowym, powstałym w uszku lewego przedsionka (w lewym przedsionku serca). Ten materiał zatorowy na skutek migotania przedsionków, czyli tak naprawdę braku kurczenia się przedsionków, z powodu budowy anatomicznej układu tętniczego, powoduje, że 70 proc. skrzeplin powstałych w lewym przedsionku, wędruje najszybciej i najłatwiej właśnie do mózgu. Tam powoduje olbrzymie szkody, ponieważ te udary mają najgorsze rokowanie. Charakteryzują się one nagłym zachorowaniem i burzliwym przebiegiem. Często też mają drugą fazę powikłań krwotocznych z uwagi na mechanizm hemostazy i reakcję organizmu na taki nagły atak i zakrzep. 20 do 30 proc. wszystkich udarów niedokrwiennych jest spowodowanych właśnie problemami wynikającymi z migotania przedsionków. Tu znowu mówimy o barku precyzji, kiedy mówimy o 20-40 procentach, bo nie wiemy czy mamy takich chorych 14 czy np. 28 tysięcy. Nasze badania doprowadzą do precyzyjnej oceny rejestrów. To pozwoli na spory postęp w prewencji udarów, a na tym nam najbardziej zależy. Cały projekt przewidziany jest na trzy lata. Spodziewamy się, że pokaże on, iż migotanie przedsionków jest u 10-20 proc. starszych Polaków.

Warto więc stosować prewencję polegającą na lekach antykoagulacyjnych, a to prawdopodobnie badanie nasze wykaże, co zmniejszy liczbę zachorowań na udary mózgu. Projekt ten realizują nie tylko w ramach Strateg Medu najlepsze ośrodki kardiologiczne, ze współpracą kardiologów Śląskiego Centrum Chorób Serca, gdzie koordynatorem jest prof. Kalarus oraz Kardiomed – podmiot, który jest połączeniem kilku firm na Śląsku, ale także uniwersytety medyczne z Gdańska, Szczecina i Warszawy, czy Comarch, pełniący tu ważną rolę, bo wspólnie z Instytutem Techniki, Aparatury Medycznej z Zabrze przygotowuje nowoczesne polskie oryginały urządzeń, które będą od 7 do 30 dni monitorowały EKG u tych wylosowanych Polaków i rejestrowany w centrum telemedycznym. Później pacjenci będą dłuższy czas obserwowani i zobaczymy, ile

tych niemych migotań przedsionków, których nie czujemy, wystąpi. Na pewno wiele osób wie, że można mieć kołatania serca, a one są właśnie spowodowane migotaniem przedsionków, które nierzadko, zwykle na początku, są nieme. Dlatego tak nam zależy na tym, żeby ocenić rozpowszechnienie, a później móc włączyć prewencję migotania przedsionków czy jego powikłań.

Czyli pierwsze wyniki już za trzy lata?

Pierwsze wyniki będą już pod koniec przyszłego roku. Będziemy widzieli skalę problemów, czyli tego ilu mamy pacjentów z migotaniem przedsionków. Dzięki temu na podstawie obserwacji pacjentów szczegółowo wyliczymy, ile jest udarów niedokrwiennych spowodowanych właśnie materiałem zatorowym pochodzącym zwykle właśnie z uszka lewego przedsionka serca. To będzie już konkretna informacja o tym, jak duży jest to problem. A za trzy lata po obserwacji tej grupy, która właśnie migotanie przedsionków będzie miała, wskażemy już konkretne metody warte wdrożenia, by uniknąć największego teraz problemu - udarów mózgu, w dziale chorób naczyń w Polsce, który teraz jest bardziej rozpowszechniony od zawałów serca.